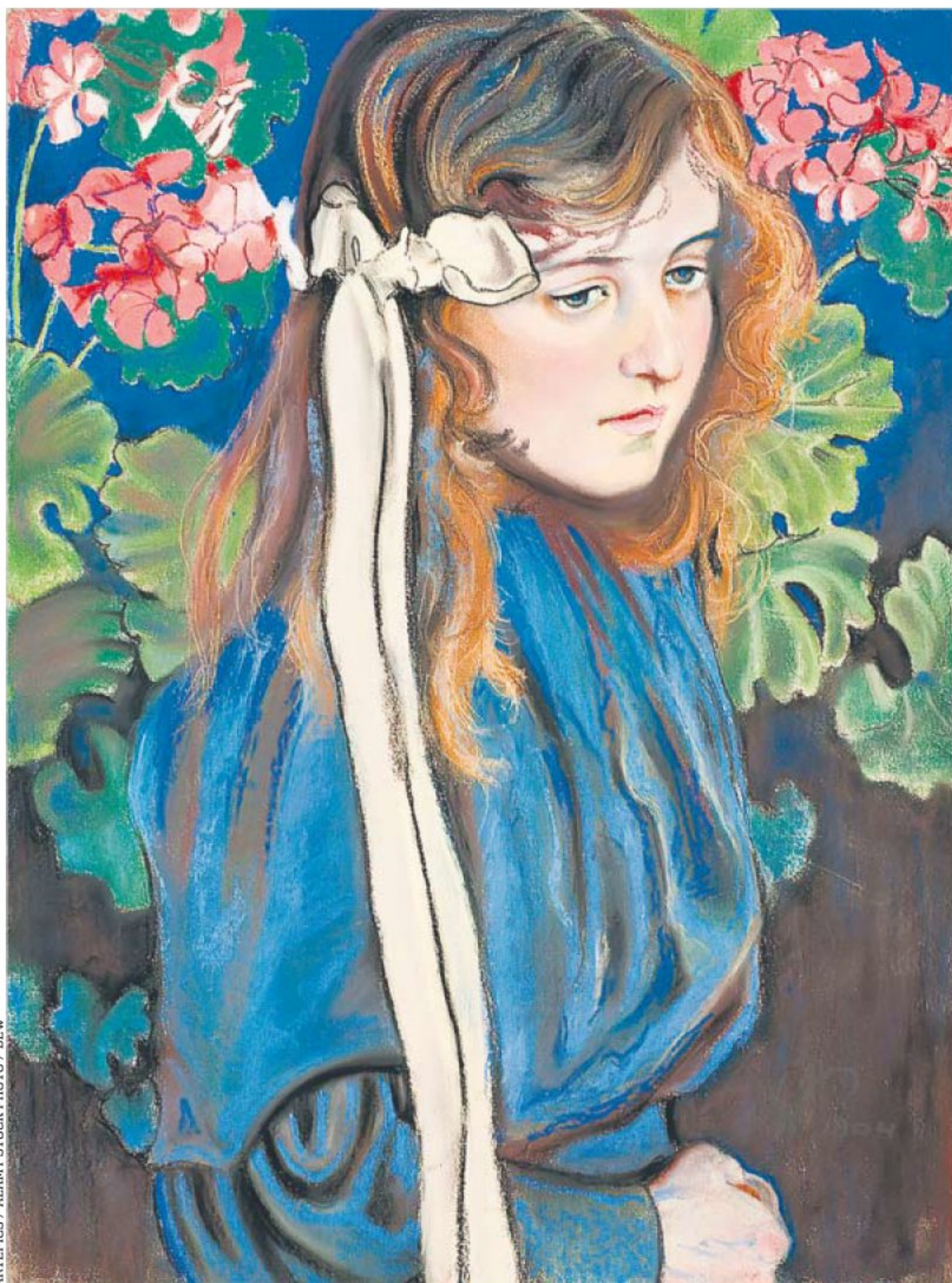




Portret Zofii Żeleńskiej (z domu Pareńskiej) wykonany przez Wyspiańskiego w 1905 r.



Eliza, najmłodsza z sióstr Pareńskich (tu jako nastoletnia dziewczyna na obrazie Stanisława Wyspiańskiego), po latach bezskutecznej walki z natogami w 1923 r. popełniła samobójstwo

Panny z „Wesela”

121 lat temu, 16 marca 1901 r., odbyła się prapremiera „Wesela”. Obok znanych postaci z krakowskiej elity Stanisław Wyspiański w swej sztuce uwiecznił dwie z sióstr Pareńskich. W życiorysach Marii, Zofii i najmłodszej Elizy jak w zwierciadle odbijają się zmysłowość i liryzm Młodej Polski, ale też dramatyczne wojenne losy polskich rodzin.

AGNIESZKA NIEMOJEWSKA

W Krakowie na przełomie XIX i XX w. żyło się niespiesznie, „bez niespodzianek, bez ryzyka, bez możliwości”. Ale wówczas do miasta powrócili z zagranicznych wojaży m.in. Stanisław Wyspiański, Lucjan Rydel i Stanisław Przybyszewski. Swe erotyki publikował Kazimierz Przerwa-Tetmajer. To m.in. za sprawą tych twórców nastąpiła epoka Młodej Polski, ożywczy nurt w sztuce i literaturze. W takiej atmosferze przyszło dorastać siostrom Pareńskim – dziewczętom z jednego z salonów artystycznych ówczesnego Krakowa.

Wesele w Bronowicach

Jesienią 1900 r. wydarzeniem towarzyskim w konserwatywnym grodzie Kraka był ślub poety Lucjana Rydla z chłopką Jadwigą Mikołajczykówną. Co prawda nie on pierwszy popełniał taki megalomans, wcześniej bowiem starszą siostrę Jadwigi – Annę – poślubił Włodzimierz Tetmajer. Wszystko to działo się na fali tzw. chłopomanii, bratania się z ludem, ale warto zaznaczyć, że panny owe były posażne i urodziwe. Ślub odbył się 20 listopada w kościele Mariackim, a uroczystości weselne trwały trzy dni – głównie w Bronowicach, w posiadłości starszego z braci Tetmajerów. Takie wesele to świetna okazja, by pokazać światu swoje córki „na wydaniu”.

W jednym z listów Antonina Domańska (autorka powieści dla młodzieży, np. „Historia żółtej cizemki”) pisała: „Pareńska suknie z Paryża sprowadza, bo jakże bez niej coś dziać się tutaj śmiało! A kim jest Pareńska dla Lucka – tylko znajomą. JA – jego ciotka, więc kto tam być powinien: ona czy ja?”. Zjawiły się obie, a Eliza Pareńska na przyjęcie zabrała ze sobą dwie córki: 16-letnią Marię i 14-letnią Zofię (najmłodsza, Eliza, miała wówczas lat 12). W proggu bronowickiej chaty niemal całe wesele przestał nie kto inny, jak Stanisław Wyspiański, który nie był skory do zabawy. Miał za to czas, by obserwować weselników, przysłuchiwać się ich rozmowom, podpatrywać flirtujących. A że na uroczystościach pojawiła się ówczesna śmietanka towarzyska Krakowa, literacki materiał tworzył się sam. „W którymś momencie tego wieczoru jego wzrok padł na wiszącą na ścianie kopię Matejkowskiego »Wernyhory«. Jak by to było, gdyby tak Wernyhora zszedł nagle z obrazu i stanął w izbie? Tak narodziła się myśl, a za nią kolejne, które zaczęły układać się w jego głowie. I podobnie

jak dwa lata wcześniej zobaczył »Warszawiankę« w salonie »zacne« Leontyny Bochenkówny, teraz u Tetmajera zobaczył swoje »Wesele«.”

Dlaczego, chcąc przybliżyć czytelnikom burzliwe życiorysy sióstr Pareńskich, przywołuję owo zdarzenie? Otóż Wyspiański – obok innych znanych postaci z krakowskiego towarzystwa (m.in. Rudolf Starzewski jako Dziennikarz, Antonina Domańska jako Radczyni, Kazimierz Przerwa-Tetmajer jako Poeta) – sportretował w swym dramacie dwie panny z Wielopola: Marynę i Zosię.

Wyspiański napisał swą sztukę w kilka tygodni; prapremiera „Wesela” odbyła się w sobotę 16 marca 1901 r., na której pojawili się m.in. uczestnicy bronowickiego wesela. Nim jednak pokazał światu swe dzieło, nim rozpoczęły się pierwsze próby, czytanie dramatu ludziom znanym i wpływowym odbywało się w salonie Pareńskich na Wielopolu. Eliza Pareńska – pochodząca ze spolonizowanego niemieckiego rodu żona znanieckiego profesora medycyny Stanisława Pareńskiego – prowadziła ibsenowski „dom otwarty” dla ludzi sztuki, literatury i nauki. Jednym ze stałych gości na Wielopolu był Stanisław Wyspiański, który mimo swej introvertycznej natury lubił towarzystwo dzieci Pareńskich; wielce sobie też cenil spotkania z nestorką rodu (w 1901 r. miała 44 lata i nadal była atrakcyjną kobietą). Kiedy więc córki Elizy i Stanisława wyrosły na piękne panny, to Wyspiański chętnie je portretował. Do naszych czasów przetrwały nieliczne obrazy, większość z nich to reprodukcje. Wyraźnie jednak widać na nich nietuzinkową urodę sióstr, nie powinno więc dziwić, że podkochiwało się w nich „pól Krakowa”.

Muza Poety

W „Weselu” pojawia się jako Maryna, która flirtuje z oczarowanym nią Poetą (czyli Kazimierzem Przerwą-Tetmajerem). Jak czytamy w arcykawałej książce Moniki Śliwińskiej „Muzy Młodej Polski” (Iskry 2014), najstarsza panna Pareńska była dowcipna, pewna siebie, elokwentna, towarzyska i świadoma swojej urody. A w wywiadzie udzielonym Tomaszowi Leszkowiczowi (www.histman.org) Śliwińska dopowiada, że jej „bohaterki nie były wychowywane na gospiecie domowe, w prywatnym gimnazjum żeńskim prócz francuskiego i niemieckiego uczyły się łaciny, greki, historii powszechnej i mate-

matyki. Bystra, ironiczna i pewna siebie Maryna z »Wesela«, która wdaje się w szermierkę słowną z Poetą, to nie tylko postać dramatu. Taka była też w życiu tytułowa bohaterka Maria Pareńska i taką ją zapamiętano”.

Aktor Jerzy Leszczyński opisał ją jako panienkę „o smukłej, zgrabnej figurce, bardzo ładnych rysach i pysznych, kasztanowatych włosach; zawsze pełna humoru, temperamentu, cięta w mowie, dowcipna – była duszą towarzystwa”. Swą rękę oddała zamożnemu Janowi Raczyńskiemu, który przyjaźnił się z Jackiem Malczewskim, Lucjanem Rydlem, Stanisławem Wyspiańskim i Tadeuszem Żeleńskim. Po ślubie małżonkowie zamieszkali we Lwowie, gdzie Maria urodziła córkę i syna. W obliczu nadciągającej wojennej zawieruchy w sierpniu 1914 r. opuściła z dziećmi Lwów, jej mąż zaś został wraz ze współpracownikami uniwersyteckimi w mieście. Cztery lata później, latem 1918 r., Maria dowiedziała się, że Jan Raczyński, nazywany „ojcem lwowskiej szkoły pediatrii”, prekursor walki z krzywicą (jako pierwszy na świecie ogłosił w 1912 r. na Kongresie Pediatrycznym w Paryżu wyniki swoich prac doświadczalnych na temat wpływu światła słonecznego na osadzenie się wapnia w kościach), zmarł po ciężkiej chorobie. Nie zakończył to serii dramatów dotyczących rodziny Pareńskich. W niedużym odstępie czasu będą do sióstr docierać kolejne hiobowe wieści: najpierw o śmierci głowy rodziny, Stanisława Pareńskiego, który był powszechnie znanym i cenionym lekarzem, następnie jego żony, a wkrótce potem, w 1919 r., ich jedynego syna Jana, pilota porucznika Wojska Polskiego.

W Marynie, pięknej wdowie, zakochał się znany we Lwowie rosyjski pułkownik Roman Jasiński. Carski oficer zjednał sobie serce kobiety świetnej znajomością literatury polskiej. Pobrali się prawdopodobnie w którymś z krakowskich kościołów. Małżeństwo jednak trwało krótko i owiane jest tajemnicą. Nie zachowało się dużo szczegółów na jego temat, tak jakby Maria i jej rodzina chcieli wymazać z pamięci Romana Jasińskiego.

Trzecim mężem Marii został znany we Lwowie lekarz i kolekcjoner dzieł sztuki Jan Grek, który mieszkał w kamienicy należącej do Raczyńskich. Po inwazji wojsk niemieckich na ZSRR w czerwcu 1941 r. Grekowie pozostali we Lwowie, podobnie jak „koczujący” u nich Tadeusz Boy-Żeleński, który nie miał już sił na kolejną ewakuację, zwłaszcza że zdą-

żył się zaaklimatyzować w mieście. Decyzja Boya i Greków okazała się dla nich katastrofalna. Jan Grek i Boy zostali aresztowani wieczorem 3 lipca 1941 r. w kamienicy przy ul. Romanowicza 7. Boy znalazł się wśród zatrzymanych przypadkowo, Niemcy bowiem przyszli po Jana Greka (nazwiska Tadeusza Żeleńskiego nie mieli na swojej liście). Wkrótce Niemcy zabrali także profesorową Grekową. Maria i Jan Grekowie oraz Tadeusz Boy-Żeleński zostali zamordowani przez Niemców na Wzgórzach Wuleckich wczesnym rankiem 4 lipca 1941 r. – wraz z kilkudziesięcioma profesorami lwowskich uczelni i ich rodzinami.

Matka, żona i kochanka

Wyspiański w „Weselu” ukazał Zofię Pareńską jako podlotka, aby parę lat później sportretować ją ponownie – tym razem ją narysował. Na zachowanej pracy widzimy już zamężną dziewczynę: jeszcze młodą, niezwykle urody, ale także zamysłoną i pogodzoną z losem. Poetycką interpretację obrazu odnajdziemy w poemacie „Popiół i wiatr” (Londyn 1942 r.) Antoniego Słonimskiego:

„Przy oknie wisi rzewny
portret pani Zosi.
Tak ją widział, z tym lokiem
na czole,
Wyspiański,
Itaką ją w »Weselu«
drużba w taniec prosi
I porywa jak piórko lekką
i panieńską
Panią Zofię Boyową
de domo Pareńską”.

Zosię zapamiętali bywalcy salonu jej rodziców na Wielopolu jako panienkę zamysłoną i skromnie ubraną. W rozmowach odpowiadała zuchwale, ale jednocześnie cechowały ją zniewalający wdzięk, lekkość i powab. Była obiektem westchnień wielu mężczyzn, by wspomnieć tych najbardziej znanych: Artura Górskiego (twórca terminu „Młoda Polska”), Adama Rydla (młodszy brat Lucjana), Edwarda Żeleńskiego (młodszy brat Tadeusza). Ale żaden z nich nie zdobył ręki Zosi. Profesorowa Pareńska zeswatała swoją córkę z bratem Edwarda Że-

leńskiego, Tadeuszem, który rozwijał właśnie karierę naukową jako lekarz pod opieką Stanisława Pareńskiego. Miłość do tej samej kobiety nie popsuła relacji między braćmi Żeleńskimi. Zosia poślubiła Tadeusza, ale w jego bracie znalazła przyjaciela i powiernika. Niestety, w 1910 r. Edward Żeleński, miłośnik sztuki i literatury, cichy wielbiciel Zofii, popełnił samobójstwo.

Ślub 18-letniej Zosi z Pareńskich z doktorem nauk medycznych Tadeuszem Żeleńskim odbył się w 1904 r. w krakowskim kościele św. Mikołaja przy ul. Wesołej. Państwo młodzi w podróż poślubną wybrali się do Zakopanego, a następnie pojechali do Tenczynka. To właśnie w podkrakowskiej willi należącej do Pareńskich Wyspiański narysował melancholijny portret zamysłonej, siedzącej na murku z rozpuszczonymi włosami i będącej w ciąży Zosi. Pojawiały się już wtedy opinie o niezgodności charakterów młodych małżonków. Związek, choć zrodzony z namiętności, od początku nie należał do udanych, portret Wyspiańskiego można więc traktować jako komentarz do rozterek, jakie targaly Zofią.

A tymczasem kochał się w niej redaktor naczelny „Czasu” Rudolf Starzewski. Po latach, kiedy małżeństwo Zofii przeżywało burzliwe chwile, Dziennikarz z „Wesela” zdobył ukochaną kobietę. Ich romans przypadł na ciężkie lata I wojny światowej i tragedie w rodzinie Pareńskich. Po I wojnie światowej Starzewski z niepokojem obserwował, jak Zosia oddała się od niego, zwłaszcza po zamieszkaniu u Żeleńskich Witkacego. Rozstanie z mężem bronowickiej chaty przyczyniło się, jak mniemano, do samobójczej śmierci Starzewskiego.

Kryzys w małżeństwie Zofii pogłębiały romanse Tadeusza Żeleńskiego, o których plotkował cały Kraków. Wśród podbojów miłosnych Żeleńskiego znalazły się m.in. aktorka Jadwiga Mrozowska oraz późniejsza pisarka i publicystka Irena Krzywicka, z którą łączył go najdłuższy i najmocniejszy związek. Mimo licznych burz i dramatycznych przeżyć nie doszło do definitywnego rozstania Zofii i Tadeusza; oby-

dwoje starali się utrzymać małżeństwo w harmonii, liczyli się współpraca, wolność i mówienie sobie otwarcie prawdy. W tym też czasie małżonkowie zdecydowali, że wszystkie przekłady Tadeusza Żeleńskiego, dotychczasowe i te, które miały się pojawić, zgromadzą pod wspólnym szyldem Biblioteki Boya. Praca nad tym projektem będzie scalać nadszarpnięte małżeństwo. Zofia zostanie dobrym duchem pomysłu: będzie przepisywać teksty na maszynie, redagować i częściowo finansować. Oprócz kłopotów małżeńskich dokuczały jej dolegliwości zdrowotne, które leczyła w stolicy polskich Tatr, a także problemy związane z synem, Stanisławem, którego krnąbrność trudno było jego rodzicom okiełznać. W Zakopanem, coraz bardziej modnym kurorcie i kulturalnym ośrodku, Zofia poznała Stanisława Ignacego Witkiewicza, który po czteroletniej nieobecności wrócił właśnie do kraju. Znajomość przerodziła się w płomienny romans. Były wspólne wyjazdy w góry, rozmowy o gwiazdach i „papołki”, czyli alkoholowo-narkotykowe sesje. W 1919 r. Witkacy zamieszkał u Boyów w Krakowie, na ulicy Krupniczej.

Zofia uwielbiała Witkacego. Po przeprowadzce Żeleńskich do Warszawy przy ul. Smolnej w pokoju syna powiesiła obraz Witkacego „Kalinowe dwory”, a w gabinecie Tadeusza zawisł portret Zosi namalowany przez Wyspiańskiego w Tenczynku. Żeleńskich w warszawskim domu odwiedzał m.in. Jerzy Giedroyc, który podkreślał, że Zosia była „rzeczywiście czarującą, bardzo nieprzeciętną i bardzo inteligentną” kobietą. Gościem na Smolnej był też Witkacy. Dramatopisarz często dawał Zofii do lektury swoje rękopisy, licząc się z jej zdaniem.

Po wybuchu II wojny światowej Zofia wspólnie z mężem starała się żyć jak dawniej, ale już 4 września musieli uciekać z Warszawy. Znaleźli się razem w pociągu ewakuacyjnym, ale na jednej ze stacji małżonkowie widzieli się po raz ostatni. Nie bez problemów Zofii udało się wrócić z Włodzimierza Wołyńskiego do Warszawy, natomiast Boy-Żeleński prawdopodobnie

9 września dotarł do Lwowa. Zatrzymał się u Maryny i Jana Greków. Jak już wspominałam – zginął wraz z nimi 4 lipca 1941 r. w zbiorowej egzekucji, której dopuścili się hitlerowcy. Zofia o śmierci męża dowiedziała się dopiero w następnym roku, a o losach siostry i szwagra – jeszcze później.

W czasie okupacji Warszawy Zofia Boyowa ukrywała u siebie Żydów, nie bacząc nawet na osobiste urazy. Na przykład w maju 1940 r. na ulicy Smolnej zamieszkała z nią... Irena Krzywicka, dawna kochanka jej męża. Krzywicka w swych „Wyznaniach gorszycielki” doceniła postawę Zofii: „Oboje [z synem] znaleźliśmy się

„Po wojnie Zofia Boyowa zamieszkała w Łodzi. Dzięki staraniom Związku Zawodowego Literatów Polskich dostała mieszkanie w jednej z kamienic oddanych ludziom pióra. Ci, którzy ją poznali w Łodzi, zapamiętali ją jako zmęczoną życiem starszą panią, ale nadal piękną, obdarzoną subtelną urodą. Mocna więź łączyła ją z synem jedynakiem, na co wskazuje korespondencja przytoczona przez Monikę Słowińską. W listach dojrzałego już mężczyznę nazywała »Małżeństwem«. W Łodzi jednak nie mieszkała długo. Wróciła do Warszawy i widok zburzonej stolicy musiał być dla niej, tak jak dla wielu innych jej miesz-

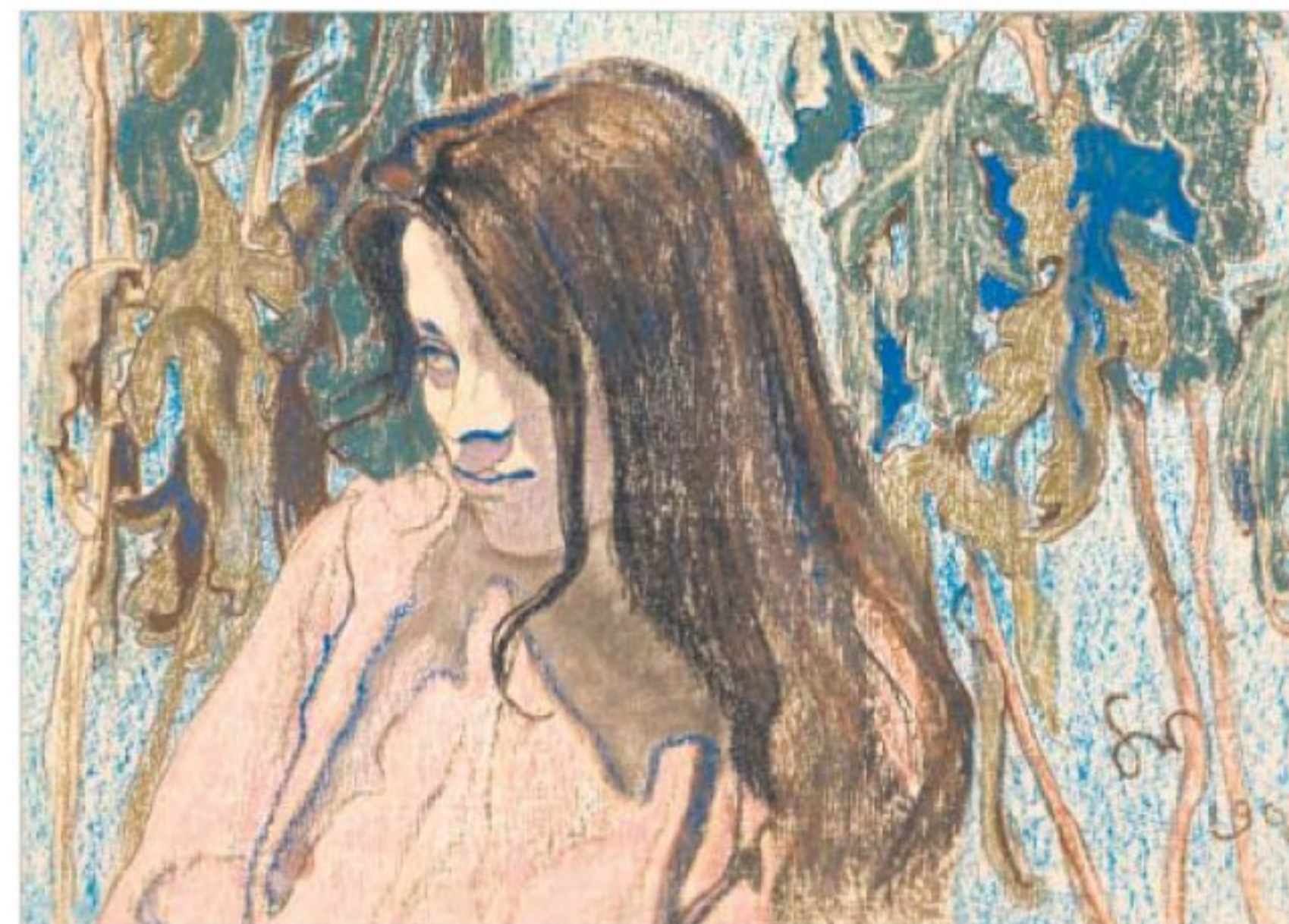
z jedyną zachowaną pamiątką po Tadeuszu Żeleńskim. Był to nóż do papieru, z którym nigdy się nie rozstawała” (za: Beata Bednarz, www.granice.pl).

Nieszczęśliwa i uzależniona

Najmłodsza z sióstr Pareńskich była wręcz chorobliwie nieśmiała. Kiedy do ich domu na Wielopolu przybywała śmietanka towarzyska Krakowa, paraliżował ją lęk. Próbowała nad tym zapanować – niestety, sięgając po używki. Gdy skończyła 20 lat, poznała młodopolskiego poetę Edwarda Leszczyńskiego i stała się jego mużką. Szukając twórczej podniety, „Leszcz” – jak wówczas nazywano Leszczyńskiego – eksperymentował z narkotykami. Młodzi pobrali się w styczniu 1910 r., niestety, Eliza była już wtedy nałogową morfinistką. Oboje fascynowali się spirytyzmem i okultyzmem, ale to nie przekładało się na ich osobiste relacje. Eliza, która nie znajdowała oparcia w mężu poecie, stawała się coraz bardziej apatyczna, a uzależnienie od morfiny zniszczyło jej organizm. Poroniła pierwsze dziecko, kiedy jednak rok później ponownie zaszła w ciążę, mimo obaw lekarzy o jej życie nie zgodziła się na aborcję. W lipcu 1912 r. urodziła w Tenczynku upragnionego syna, ale nawet macierzyństwo nie powstrzymało jej przed ponownym sięgnięciem po narkotyki.

W 1921 r. po długich męczarniach spowodowanych przez raka gardła w wieku 41 lat zmarł Edward Leszczyński. Eliza miała wtedy 33 lata: została sama z dziewięcioletnim synkiem, ciężką depresją i nałogiem. 3 kwietnia 1923 r. odebrała sobie życie strzałem w głowę z rewolweru. Samobójcza śmierć najmłodszej z muz Wyspiańskiego odbiła się szerokim echem i na trwałe wrosła w legendę Młodej Polski. Życie sióstr Pareńskich obfitowało w niebanalne wydarzenia, ale los i historia odcisnęły na nim swoje okrutne piętno. /©©

Wszystkie cytaty, o ile nie zostały opisane inaczej, pochodzą z książki Moniki Słowińskiej „Muza Młodej Polski” (Iskry 2014)



Maria Pareńska na obrazie Stanisława Wyspiańskiego z 1902 r. Niemcy zamordowali ją pod Lwowem 4 lipca 1941 r. podczas zbiorowej egzekucji

u Boyowej, szlachetnej i wielkodusznej”. W tym samym roku zamieszkała z nią też Waleria Sroczyńska, bratanica Boya (jej córka była łączniczką Armii Krajowej, a dom Żeleńskich na Krakowskim Przedmieściu służył za punkt kontaktowy). Po wybuchu powstania warszawskiego Zofia opuściła mieszkanie, nim Niemcy zdążyli je spalić. Ogień strawił wiele cennych rękopisów, listów pisanych do Pareńskich m.in. przez Wyspiańskiego, Przybyszewskiego, Tetmajera, Reymonta i Asnyka, a także książek, obrazów, pamiątek rodzinnych. Zofia i jej syn (wraz z narzeczoną Janiną Sokołowską) dotarli do Krakowa. Zajęła się nimi wówczas wdowa po Stanisławie Żeleńskim.

kańców, wstrząsającym przeżyciem. Z dawnego mieszkania Żeleńskich zachowało się tylko parę obrazów Witkacego, które przechował – a może odzyskał – profesor Stanisław Lorentz. Zofia zajęła się wydawaniem przekładów i utworów Boya. Z tej strony dała się poznać jako twarda i nieustępliwa negocjatorka oraz bardzo skryta, strzegąca swojej prywatności osoba. Nigdy się nie zwierzała i trudno było wdowę po Tadeuszu Żeleńskim namówić do wspomnień. Bardzo dbała o pamięć po nim i jego spuściznę. Do końca życia była wobec męża lojalna. (...) Muza nadzwyczajnych artystów i żona cenionego pisarza zmarła 13 maja 1956 r. w wieku 70 lat. Na jej życzenie syn pochował ją